

Hotel Krakowski



Dawne rzeszowskie hotele



Dawne rzeszowskie hotele

utracie niepodległości Austriacy nazwali Neuesring i tak już zostało do czasu autonomii galicyjskiej, kiedy to do miasta powróciły polskie nazwy.

Powstanie Rynku Nowego Miasta zmieniło cały układ komunikacyjny, jak i drogę wylotową z Rzeszowa na Lwów, Przemyśl i Jarosław, która była przedłużeniem dzisiejszej ulicy Mickiewicza i biegła mniej więcej środkową aleją starego cmentarza, którego tam wówczas jeszcze nie było. Nowy wyjazd z miasta prowadził tak jak dzisiaj ulicą, która jeszcze do niedawna nazywała się Lwowską. Także w zależności od biegu wydarzeń historycznych sam plac zmieniał swoją nazwę. Po odzyskaniu niepodległości nazwano go w 1919 roku Placem Wolności, po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego od 1935 roku był Placem Wolności im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, po wkroczeniu do Rzeszowa Niemców w 1939 roku został nazwany Adolphiplatz, a po wkroczeniu wyzwolicieli ze wschodu był Placem im. Józefa Stalina, aż do 1957 roku, kiedy to powrócił do przedwojennej nazwy Plac Wolności. Na osi ulicy Gałęzowskiego wmurowano kamień węgielny pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Podobno rzeszowski związek Piłsudczyków planuje wystąpić o dołączenie jak przed wojną nazwiska marszałka do obecnej nazwy placu. Niech dołącza, byle tylko nie daj Boże nie powtórzyły się kolejne zmiany czasów i zmiany nazwy placu.

Hotel Krakowski

Ale cofnijmy się do połowy XIX wieku, kiedy to w tym miejscu stał „dom gościnny”, innymi słowy zajazd Szymona Reicha, a obok niego dom Leiba Frankla. W roku 1890 Naftali Haar nabył ów „dom gościnny”, a sąsiedni budynek Leiba Frankla kupił tenże sam Naftali do spółki z bratem Jakubem. W 1895 roku spółka braci Haarów na bazie fundamentach obu budynków zbudowała jednopiętrową kamienicę z dwoma klatkami schodowymi. Elewacja ozdobiona była szczytem, a północno-zachodni narożnik zdobił wykusz z horągiewką - powietrznikiem, na której widnieje data 1878, która prawdopodobnie upamiętnia rok powstania hotelu, bo z pracami budowlanymi nie ma chyba nic wspólnego. Tą nową kamienicę projektował budowniczy miejski Kazimierz Hołubowicz.

Kolejną przebudowę projektował w 1903 roku Franciszek Stażkiewicz. Tylko wąskie przejście dzieliło tą nową kamienicę, w której pomieszczono Hotel Krakowski od jednopiętrowej kamienicy, która stała w miejscu dzisiejszego parkingu przed BWA. Kamienicę tę zburzyli Niemcy, by mieć lepszy dojazd do synagogi nowomiejskiej w której przed jej spaleniem w 1944 roku znajdowały się magazyny zrabowanego rzeszowskim Żydom mienia, systematycznie wysyłane do Rzeszy.

Ale powróćmy do Hotelu Krakowskiego, jednego z najelegantszych w mieście, w którym na parterze mieściła się elegancka restauracja i kawiarnia. Kawałeczek dalej, na rogu z ulicą Gałęzowskiego znajdowała się bardzo popularna w Rzeszowie i okolicy „Apteka pod Matką Boską” nazwana tak od obrazu Madonny znajdującego się nad wejściem. Interes widocznie dobrze prosperował, gdyż w roku 1920 dobudowano jeszcze jedno piętro i budynek uzyskał wygląd podobny do dzisiejszego. W „Informatorze Rzeszowskim, Jarosławskim i Przemyskim” na rok 1935 znajduje się następująca reklama: „Hotel Krakowski - Pl. Wolności 3, tel. 170 - wł. Jakub Haar recte Faust. - Pierwszorządne pokoje.” Faktycznie, wygodę i wielkość tych pomieszczeń widać do dnia dzisiejszego. Wygodę hotelu docenili także Niemcy, którzy umieścili tu swój Krakauerhotel nür für Deutsche, przebudowując wejście i część restauracyjną po swojemu.

Po wojnie

Po zakończeniu drugiej wojny światowej zmieniła się funkcja budynku, przestał być hotelem, zlikwidowano restaurację na parterze, a nowi właściciele zamienili go na budynek mieszkalno-administracyjny. Na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat mieściło się tam wiele instytucji, urzędów, firm, redakcji i sklepów. Przez krótki czas mieściła się tu redakcja tygodnika młodzieżowego „Prometej”, ponad dziesięć lat w tym budynku był redagowany wielce zasłużony dla

rozwoju rzeszowskiej prasy, miesięcznik społeczno-kulturalny „Profile”, założone jako kwartalnik, pismo młodej inteligencji twórczej i naukowej związanej z powstającą wówczas Wyższą Szkołą Pedagogiczną przez ówczesnego doktora Stanisława Frycie, obecnie profesora w Warszawie, twórcę rzeszowskiej polonistyki, człowieka wszechstronnego, który wywołał w naszym sennym miasteczku galicyjskim ferment intelektualny i twórczy, który podjął wiele cennych inicjatyw kulturalnych owocujących do dzisiaj. Profile, były pismem nie tylko czytany, ale i kupowanym w regionie. Ostrogi dziennikarskie zdobyło tam wielu znanych do dzisiaj i cenionych publicystów. Przez prawie dwa lata znajdowała się w tym budynku redakcja powstałego na fali przemian ustrojowych w Polsce Dziennika Obywatelskiego A-Z, który stanowił demokratyczną przeciwwagę jeszcze partyjnych, PZPR-owskich „Nowin”.

Marek Czarnota